Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Cena 10 gr.

FALANGA

PISMO NARODOWE

Nr. 6. Warszawa 19 sierpnia 1936 roku Rok I.

ZYGMUNT DZIARMAGA

W rocznicę zwycięstwa

Święto Narodu

Dnia 15 sierpnia 1920 roku Armja Polska rozbiła bolszewików pod Warszawą. Zwycięstwo to załamało całkowicie ofensywę rosyjską i uratowało jednocześnie nietylko stolicę, ale niewątpliwie uratowało także i cały kraj. Polska wojnę wygrała.

Słusznie więc ów dzień zwycięstwa uznany został za święto oficjalne wojska polskiego.

Słusznie również cały Naród czuje się współtwórcą triumfu.

Niesłusznie natomiast różne partje polityczne starają się święto zwycięstwa obchodzić na własnych podwórkach i własnym zasługom palić kadzidła uznania.

Nie ludowcy, nie socjaliści, czy Stronnictwo Narodowe — pobili bolszewików, ale dokonał tego — w godzinę wielkiego zrywu — cały Naród Polski. Chłop, robotnik, inteligent walczyli i ginęli ramię przy ramieniu. Wspólne są ich mogiły na polach krwawych bitew, wspólny jest ich wieniec zwycięstwa!

„Kult” przeszłości

Dzisiaj społeczeństwo nasze rozbite jest i skłócone. Skłócone nietylko o to, co stanowi treść jego życia dzisiejszego, lub — co byłoby bardziej naturalne — o to, co stanowić będzie treść jego przyszłości—ale skłócone jest także o to, co jest jego dorobkiem dotychczasowym, — jego przeszłością.

To, co minęło, nie jest dzisiaj dla Narodu księgą mądrości, busolą w drodze do nowych celów i osiągnięć — ale owem suknem drogocennem,które wiele rąk pragnie zagrabić dla siebie. Dlatego ocena tej przeszłości jest nieraz zupełnie błędna i fałszywa. Dlatego kult jej urąga nieraz nietylko godności wielkiego i wolnego Narodu, ale i zdrowej logice.

Dynamika rocznic

Wytworzył się u nas swoisty kult cierpiętnictwa, pasja święcenia klęsk i pogromów, ckliwa poezja owych dni, w które szabla polska i bagnet polski złamane leżały w krwi i kurzu przegranych bitew. Rozum nakazuje ocenić, serce nakazuje uczcić tę krew, co była przelana dla Ojczyzny w bolesnych godzinach klęski, nieraz nawet przelana daremnie, ale ten sam rozum i to samo serce mówi o tem, że ocenić i uczcić należy przedewszystkiem krew zwycięską.

Nie Cecora, Warna, Waterloo, nie Sedan, czy Kossowe Pole są pomnikiem, który powinien hartować i urabiać ducha przyszłych pokoleń. Grunwald, Kircholm, Chocim, bitwa nad Marną, lub nad Wisłą— to są wiecznie żywe akty męstwa i woli narodów, to są właśnie pomniki bohaterstwa najczcigodniejszego — bohaterstwa, które budowało wielkość i potęgę i ma w sobie nieśmiertelne czynniki twórcze.

Hołd zwycięstwu

My — Młodzi — jesteśmy żołnierzami, którzy idą do ataku. Dla nas rocznica zwycięstwa pod Warszawą ma swoją szczególną wymowę, właśnie dlatego, że zwycięstwo to odniesione było pod murami Warszawy.

My składamy hołd tym, którzy w tej bitwie padli i tym, którzy zwyciężyli, ale właśnie dzisiaj, w rocznicę „Cudu nad Wisłą“ mamy niezłomną wolę do takich „cudów“ na przyszłość nie dopuścić... przynajmniej nad Wisłą. Jesteśmy bataljonami szturmowemi Wielkiej Polski. Jeżeli będą zwycięstwa — to nad Szprewą i Odrą, pod Berlinem, Królewcem i Wrocławiem.

My — Młodzi — mamy niezłomną wolę świętować rocznicę takich właśnie zwycięstw. Naród wolny, Naród wielki idzie naprzód, atakuje i zwycięża!

MARJAN REUTT

Droga marszu...

Idziemy wszyscy razem, wpatrzeni w cel odległy — Wielką Polskę...

Droga jest ciernista...

Idziemy naprzód... Ciągle naprzód do Jasnego Jutra przyszłej Polski...

Idziemy do wielkiej wspólnoty serc i dusz. Idziemy do Wielkiej Polski, do matki Ojczyzny, która wszystkim będzie matką, a nie tak, jak to dziś bywa czasami—macochą...

Droga marszu jest ciernista...

Drogą tą szły pokolenia, wykuwając potęgę Narodu, cementując krwią własną Jego jedność, a czynem zbrojnym ratując Jego honor.

Droga ta wiodła poprzez czyny orężne Chrobrego, po przez Łokietka, Władysława Jagiełłę i Jagiellonów, poprzez Batorego i ich następców do realizacji dziejowej misji Narodu Polskiego.

Droga ta—to szlak dziejowy Narodu. Drogą tą pójdziemy do Wielkiej Polski, budując Jej wielkość czynem ofiarnym, przedewszystkiem czynem żołnierskim.

Droga ta—to droga obowiązku. I nieraz na tej drodze prywata, chciwość i zła wola tamują krok. Nieraz trzeba stanąć, żeby usunąć kamienie i głazy. Usunąć to, czego noga nie zdoła rozdeptać.

I nic nas z tej drogi marszu nie zawróci. Będziemy iść, aż cel zostanie osiągnięty, aż wyrosną nowe zadania i nowy cel zajaśnieje w przyszłości.

Idziemy wszyscy razem, wpatrzeni w cel odległy, w Wielką Polskę. Im bliżej jesteśmy celu, tem cel wydaje się dalszy i potężniejszy. Zaczynamy rozumieć. Droga marszu ciągnie się w nieskończoność, powstają coraz to nowe i wspanialsze cele. A każdy cel—to nowy stopień do dalszych osiągnięć i większych dokonań.

Droga marszu jest ciernista.

Droga ta nie skończy się nigdy...

Zawsze Naród będzie mógł być jeszcze Większy, Wspanialszy i Potężniejszy.

Droga marszu nie skończy się nigdy.

Redakcja i Administracja „Falangi“ przeniesione zostały od dnia 31 lipca bieżącego roku na ulicę NOWY ŚWIAT 39.

Jesteśmy falangą - Kolumną Młodych - idącą do boju o Wielką Polskę!

Dziś i jutro

Agonja parlamentaryzmu

Zeszłoroczne wybory do Sejmu i Senatu całkowicie zawiodły ich organizatorów, a społeczeństwu nie dały nawet w przybliżeniu pojęcia o układzie sił. Bojkot w znacznej mierze odniósł sukces dzięki mizernej frekwencji głosujących. Ale nie koniec na tem. Wprost zdumiewający jest brak zainteresowania nad działalnością Izb, które usiłowały to zainteresowanie na siłę wzbudzić ubojem rytualnym i t. p. I to nie poskutkowało. Wtedy uznały stare partje i liczne grupy sanacyjne, że ordynacja wyborcza jest zła. Ale nie tu tkwi zasadnicze sedno sprawy. To nietylko ordynacja jest winna, że Sejm ma małe „powodzenie", a winni są ci wszyscy, którzy w różnych okresach przeprowadzali fałszywe wybory, ci, którzy podkopali parlamentaryzm wogóle. Dziś przeżywamy kryzys parlamentaryzmu i kryzys partyjnictwa i kryzys zaufania.

Parlamentaryzm skończył się. Jest formą niewłaściwą demokratycznego ustroju, który mówi o dopuszczeniu do wpływów wszystkich warstw społecznych, a nie wszystkich ludzi wogóle.

Ruch Młodych nie prowadzi ludzi do walki wyborczej, do fotelów i krzeseł sejmowych, ale do pracy nad budową Wielkiej Polski.

W Polsce Jutra do udziału w rządach dopuszczeni będą wszyscy Polacy, zorganizowani w politycznej organizacji Narodu. Każdy, zależnie od jakości swoich zasług, a przedewszystkiem od zalet swojego charakteru, serca i umysłu — zajmować będzie stanowisko w tej organizacji.

Andrzej Świetlicki.

Ciągle ci sami...

Policja warszawska przeprowadziła nową „likwidację" jaczejek komunistycznych w stolicy. Bez zdziwienia czytaliśmy listę żydowskich nazwisk, żydowskich pism, żydowskich księgarni, wreszcie żydowskich stowarzyszeń („wolnomyśliciele" — ekspozytura sowieckiego „bezbożnictwa"), którą, w związku z tą „likwidacją", podały dzienniki.

Robota bolszewicka prowadzona jest w Polsce przez żydów, w redakcjach żydowskich pseudo-literackich czasopism, w lokalach legalnych, zarejestrowanych w Komisarjacie Rządu, żydowskich organizacyj, a z księgarni różnych Fruchtmanów (główna centrala wydawnictw pornograficznych na ul. Świętokrzyskiej) trzeba było aż samochodem ciężarowym wywozić całe składy czerwonej „bibuły".

Ile to już było podobnych „likwidacyj" komunistów! Iluż moskiewskich agentów powędrowało do więzień! Ile razy dowiadywaliśmy się, że policja zniszczyła wszystkie główne sprężyny akcji komunistycznej w Polsce!

A przecież ciągle słyszymy o nowych aresztowaniach, ciągle czytamy nowe listy żydowskich nazwisk i rozumiemy, że to jeszcze nie koniec, że jutro, pojutrze dowiemy się o nowej „likwidacji", za tydzień o nowym składzie „bibuły", wykrytym w żydowskim sklepie i t. d. bez końca.

Bo przecież jeśli ochrania się w Polsce żydostwo, jeśli zaprasza się żydowskich działaczy na konferencje i zapewnia ich o przychylnym do żydów stosunku, jeśli daje się subsydja na żydowskie instytucje, popiera żydowski handel i żydowskie finanse — to można i do końca świata „likwidować" komunę w Polsce. Nie starczy policji, samochodów do przewożenia bolszewickich wydawnictw, więzień do pomieszczenia coraz to nowych adeptów nauki Marksa i Lenina, sędziów i prokuratorów do skazywania... To przypomina historję z ową beczką bez dna, którą chciano napełnić wodą...

Nie wytępi się komunizmu w Polsce, jeśli nie ujmie się w żelazne ramy wyjątkowych praw głównego gniazda, hodującego komunistycznych działaczy: żydostwa, jeśli nie złamie się jego wpływów w naszej ojczyźnie i nie zatka kanałów, któremi sączy ono swą rozkładową ideologję w masy polskiego chłopa i robotnika.

Akcja przeciwkomunistyczna musi być połączona z akcją przeciwżydowską.

Wojciech Kwasieborski.

Mózg armji francuskiej gościem Polski

Do Warszawy przyjechał z Paryża szef sztabu armji francuskiej, gen. Maurycy Gamelin, jako gość generalnego inspektora sił zbrojnych gen. Rydz-Smigłego.

Francja jest—mimo wszystkie „gry międzynarodowe" — naszym naturalnym sojusznikiem. Ale w sojuszu tym niejednokrotnie zbyt słabo podkreślane było ze strony polskiej nasze niepodległe stanowisko. Jesteśmy Narodem Wielkim i państwo nasze jest wielkie, mamy poczucie własnej siły i własnej godności. Z Francją rozmawiamy, jak równy z równym.

Nie będziemy nigdy narzędziem jakiejś międzynarodowej polityki, ale prowadzić będziemy własną politykę, politykę, zgodną z dobrem i wolą Narodu Polskiego. To powinni uświadomić sobie dokładnie ci panowie, którzy w Paryżu, czy Berlinie, nad Tamizą, czy Tybrem — oceniają wartość i wagę gatunkową naszego Narodu i Państwa.

Z pod znaku Olimpjady

HART WOLI

Z pośród sportowców polskich wybiła się na czoło w ciągu lat ostat nich Stanisława Walasiewiczówna, która przyjechała w swoim czasie z Ameryki do Polski i osiedliła się tutaj na stałe. Była ona w Ameryce członkinią „Sokoła".

Wkrótce zasłynęła, jako najszybsza kobieta świata. Posypały się wyniki, które wzbudziły powszechny podziw. Na Olimpjadzie w roku 1932 w Los Angelos, w Ameryce, zdobyła Walasiewiczówna pierwsze miejsce w biegu na 100 mtr. i złoty medal. Na obecną Olimpjadę jechała, jako zdecydowany faworyt na zwycięstwo. Tymczasem w ciągu ostatnich miesięcy ukazała się w Ameryce kobieta-fenomen — Stefhens której wyniki, osiągane na bieżni, zdawały się zakrawać na fantazję. W Berlinie miało dojść do sensacyjnego pojedynku, który miał rozstrzygnąć o tem, kto jest najszybszą kobietą świata.

Tymczasem Polce stało się nieszczęście! W czasie zaprawy gimnastycznej przed biegiem nadwyrężyła mięsień w nodze. Lekarz zabronił startu. Lekarz był Niemcem, a więc człowiekiem bezstronnym w pojedyn ku Polki z Amerykanką. Orzeczenie lekarza było niewątpliwie słuszne. Ale Walasiewiczówna „wzięła na kieł". Startowała mimo dotkliwego bólu. Żelazna jej wola zmusiła ją do wysiłku niebywałego. Weszła do finału, mimo ostrej konkurencji Niemek, podnieconych świadomością choroby Polki.

W finale doszło do morderczej walki. Walasiewiczówna — z chorą nogą — przegrała, oczywiście, ze Stefhens, ale zdobyła drugie miejsce i srebrny medal olimpijski dla barw polskich. Pokonała wszystkie Niemki i szereg innych zawodniczek.

Ten wyczyn Walasiewiczówny zasługuje na szczególne uznanie. Jej żelazna wola w sytuacji niemal beznadziejnej — to dowód wysokiego poczucia obowiązku i ukochania barw, dla których walczyła. Chylimy czoło przed taką wolą i takim hartem ducha. Niech z tego faktu, napozór drobnego, biorą przykład ci Polacy, którzy grzeszą tak nagminnie brakiem uporu w walce i stałości w wysiłku.

Fakty, które mówią za siebie...

Żyd, doktór prawa — złodziejem

Dr. praw, aplikant adwokacki żyd—Maksymiljan Liblich, został pozbawiony przez wydział prawa uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie tytułu naukowego, za przestępstwo popełnione z chęci zysku. Sąd skazał „doktora praw" na 2 lata więzienia.

Taki żyd powinien zgnić w więzieniu — właśnie dlatego, że „doktór praw". I poco taki złodziej sięgał po tytuł naukowy? Chyba tylko dlatego, że to mu ułatwiało kombinacje i szachrajstwa. Takich jest więcej. Ale takich nie będzie w przyszłej Polsce.

Gangrena społeczna

Znowu wyrzucono z grona adwokatów — „panów": dr. Gutta Rosenblatta, dr. Borucha Freyera i aplikanta Józefa (?) Zehngebota. Godni reprezentanci polskiej palestry! Nie wiadomo, za co zostali usunięci ci „doktorzy" z palestry, ale wiadomo, że w przyszłej Polsce nie będzie miejsca dla takich „stróżów prawa", nie będzie miejsca dla zgniłych demoralizatorów żydowskich.

Profanacja

Przy ulicy Nowy-Świat 41 mieści się sklep konfekcyjny, którego właścicielem jest żyd, niejaki „Jan" (?) Kulik.

Żeby oszukać klijentów, kupujących tylko w firmach chrześcijańskich, bezczelny żydłak zawiesił w swym sklepie wizerunek Matki Boskiej. Nad wizerunkiem napis: Ceny stałe. Jak długo będą mogli tego rodzaju żydowscy kanciarze profanować symbole naszej religji.

Prowokatorzy i mordercy

Sąd okręgowy w Radomiu, ogłosił motywy wyroku w procesie o krwawe zajście w Przytyku.

W motywach swych sąd podkreślił, że odpowiedzialność moralna za krew, jaka się polała, spada na żydów.

Motywy wyroku Sądu Radomskiego winniśmy zachować w pamięci.

W Przytyku lała się krew polska.

W Przytyku legł ze zdradzieckiej ręki żydowskiej chłop polski, powiększając szeregi ofiar, walczących z czarnem niebezpieczeństwem.

Motywy wyroku radomskiego pouczyły nas, że żywiołem atakującym są w Polsce dzisiaj żydzi. W Polsce Jutra ataki takie będą niemożliwe, gdyż nie będzie tych, co dziś atakują...

Skandal! „Polska" orkiestra na Wawelu

Z okazji dnia propagandy polskiej muzyki odbył się w Krakowie w ubiegłym miesiącu koncert. Orkiestra pod dyrekcją ochrzczonego żyda Grzegorza Fitelberga, koncertowała na dziedzińcu Wawelu utwory wyłącznie polskich kompozytorów. Muzyka była nadawana przez radio na cały świat, a to ze względów propagandowych.

Tymczasem dowiadujemy się, że prócz ochrzczonego dyrygenta brało udział na ogólną ilość osiemdziesięciu członków orkiestry — trzydziestu żydów. Pomijając już ten charakterystyczny dla dzisiejszych czasów liczny udział żydów w reprezentacyjnej orkiestrze, należy się zapytać w czyim mózgu powstał plan popisów żydów — polskiej orkiestry na Wawelu. Widocznie inicjatorzy tej imprezy nie są Polakami, jeżeli mogą dopuszczać żydów w reprezentacyjnej orkiestrze, grającej na Wawelu.

Czy to nie jest dowodem, jak bezczelnie żydzi włażą w każdą dziedzinę naszej kultury narodowej.

Muzyk.

Ruch Młodych — bataljonami szturmowemi Wielkiej Polski

O Polskę Jutra

Jesteśmy katolikami-narodowcami

Niedlatego Ruch Młodych stoi na gruncie katolickim, że religja katolicka jest religją ogromnej większości Narodu Polskiego, ale dlatego,—że religja katolicka jest jedyną religją prawdziwą. I gdyby jakimś trafem dziejowym Polska była dziś np. prawosławna, taksamo stalibyśmy na gruncie katolickim, choć rola nasza byłaby nieporównanie trudniejsza.

Tak samo niedlatego jesteśmy narodowcami, że walczyć chcemy z żydami i z międzynarodówkami: komunistyczną, socjalistyczną, kapitalistyczną i masońską, lecz dlatego, że chcemy zbudować Wielką Polskę, opartą na organizacji politycznej Narodu, na narodowym ustroju gospodarczym i społecznym, że mamy program i wiemy, jaki ma być ustrój Polski i Jej rola w świecie.

Naszego katolicyzmu nie chowamy wyłącznie na wewnętrzny użytek, ale nie chcemy mieć moralności podwójnej, chcemy żeby narodowe Państwo Polskie było z ducha swych instytucyj i praw katolickie. I nietylko to! Nie wystarcza nam, że będziemy państwem, czerpiącem zdrowie z prawdziwej wiary — chcemy jeszcze tą wiarą promieniować, nieść ją okolicznym narodom i państwom, choćby dziś były one masońskie, prawosławne, czy inne.

To wszystko sprawia, że nasze dążenia narodowe, nasza idea, nasz nacjonalizm—jest nacjonalizmem chrześcijańskim.

Tem różni się przedewszystkiem od nacjonalizmu niemieckiego. Niemcy są narodem rozdartym, podzielonym między dwie religje katolicką i protestancką. To też szukając dziś jedności duchowej, miotają się bezsilnie i próbują wszelkich środków, aż do odnowienia wiary w naiwnych drewnianych bożków germańskich, aż do ubóstwiania ciała i krwi żywego Niemca w postaci kultu rasy nordyckiej.

Z drugiej naszej strony, Rosja, przez wieki żyjąca w posłusznem carowi prawosławiu, przeszła na wiarę marksowskiego materjalizmu, Boga zastąpiła materją, religję — ekonomją, Chrystusa — Marksem, papieża — generalnym sekretarzem Politbiura, a „heretyków", którzy nie chcą wierzyć w jej martwe dogmaty, zabija, lub skazuje na banicję.

Nam to wszystko niepotrzebne, mamy prawdziwą wiarę. To też polski ruch narodowy jest jedynym w świecie, który płynie z ducha chrześcijańskiego. Daje to wielką siłę, ale i wkłada wielkie obowiązki. Tem lepiej dla nas! Kto się boi wielkich obowiązków, niech żyje życiem „człowieka lojalnego", niech swój mizerny talent zakopuje głęboko w piasek. My mierzymy siły na zamiary i dlatego sił nam przybywa ciągle. Mówimy więc z pełnem poczuciem odpowiedzialności: jesteśmy polskimi narodowcami, jesteśmy chrześcijańskimi nacjonalistami.

JAN GRABOWSKI

MARJA RZĘTKOWSKA

Komunę zniszczymy siłą idei i siłą pięści

Ostatnio w Polsce modne są „jednolite fronty". Sanacja stara się zjednoczyć społeczeństwo polskie i zdobyć jego poparcie, w tym celu wygrywa uczucia, wspólne wszystkim Polakom — a przedewszystkiem patrjotyzm (jedność w imię obrony narodowej) i nienawiść względem komunizmu (komitety walki z komunizmem). Walka z komunizmem to popularne hasło, na lep którego różni starostowie i inni przedstawiciele administracji chcą złapać przedstawicieli katolickich i „umiarkowanie" narodowych. W ten sposób powstają pod protektoratem administracji i policji takie piorunochrony, które zdrową energję społeczną sprowadzają do bezcelowych zebrań i bezpłodnego gadania.

Sanacja nie może skutecznie walczyć z komuną i nic jej nie pomogą żadne komitety, ani rezolucje zebrań dozorców domowych, czy związków ziemianek. Zwyciężyć bowiem i zgnieść komunizm w Polsce może jedynie zorganizowany, wielki ruch polityczny.

Przeciwstawianie komunizmowi pustych, negatywnych haseł jedynie obrony przed nim, czy bezbarwnych komitetów, ma taki sam skutek, jak zasypywanie rzeki pojedyńczemi kamykami. Komunizmowi może przeciwstawić się jedynie potężna wiara, wyznawana przez wielki ruch społeczny, którym w żadnym wypadku nie jest sanacja. Jest nim Ruch Młodych. Walczy on z komunizmem na każdym kroku; atakuje go ideą i pięścią, i z nikim z dzisiejszych starych ugrupowań politycznych nie będzie się łączył w żaden „jednolity front", bo nie ma czasu na śmieszne i naiwne gadania, które zaciemniają istotny stan rzeczy i marnują energję społeczną.

Sanacja nie zgniecie komunizmu, bo nie docenia niebezpieczeństwa żydowskiego.

Komuniści — to żydzi. Całe kierownictwo „polskiej" sekcji Kominternu, mającej swą siedzibę w Paryżu — to żydzi. Kierownik sekcji „polskiej" niejaki Henrykowski, używający też nazwisk Sandecki, Duński, Dunajewski, nazywa się naprawdę Saul Amsterdam, jest żydem i przyszedł do Komunistycznej Partji Polskiej z Poalej-Syonu lewicy podczas rozłamu tam w latach 1921—22. Żydem również jest jego zastępca Stanisław Bloch. Kierownikiem akcji wychowawczej jest żyd Leon Rosenberg. Oto są ci, którzy pchnęli polskich robotników do zajść krakowskich i lwowskich, w czem pomógł im wyzysk polskich robotników przez żydowskich fabrykantów (Kraków).

Henrykowski — Saul Amsterdam — jest w Kompartji Polskiej gorącym propagatorem planu, polegającego na wywoływaniu strajku powszechnego, w toku którego partja wysunie żądanie „rad robotniczych" i, w konsekwencji, wywoła rewolucję krwawą, zmierzającą do połączenia Polski z Z.S.S.R. Opanowywanie od dołu przez komunistów organizacyj społecznych, zawodowych czy politycznych „frontu ludowego", zgodnie ze wskazówkami zeszłorocznego kongresu Kominternu, ma na celu wystąpienie rewolucyjne całych skomunizowanych mas, będących dziś w organizacjach, pozornie nie mających nic wspólnego z rewolucją i Z.S.S.R., jak np. różne związki literatów, czy choćby stara P.P.S.

Rewolucja komunistyczna ma wybuchnąć w Polsce wtedy, gdy przyjdzie rozkaz z Z.S.S.R., bowiem cała polityka Kompartji Polskiej jest kierowana z Moskwy. Wszystkie krajowe sekcje Kominternu to narzędzia imperjalizmu Sowietów, które dzięki partjom komunistycznym podporządkowują sobie różne państwa (Francja i Hiszpanja) i robią z nich narzędzia swojej, sowieckiej polityki.

Tej fali komunizmu, zasilanej pieniędzmi z Moskwy i od żydowskich bankierów, nie można przeciwstawiać tylko policji i Berezy. Trzeba walczyć i na innej drodze: doktrynie komunistycznej trzeba przeciwstawić wielką, twórczą i porywczą Ideę. Taką reprezentuje Ruch Młodych. Komunistycznej Rosji przeciwstawi on silną, zorganizowaną, katolicką Polskę. Ruch Młodych komunistycznemu kolektywowi przeciwstawi silnego, wychowanego w kulcie dla Polski, pracującego i zorganizowanego człowieka-Polaka, a komunistycznemu kołchozowi — pracującego na własnej ziemi, zorganizowanego i uświadomionego chłopa. Ruch Młodych odbierze wszelkie prawa i możność życia w Polsce żydowi, który jest rozsadnikiem komunizmu, kieruje nim i wspomaga pieniężnie. Ruch Młodych i każdy jego członek potrafi na komunistyczną żydowską pięść odpowiedzieć śmiertelnem uderzeniem.

Redakcja „Falangi" otrzymała ubranie męskie dla biednego członka Ruchu Młodych, oraz maszynę do pisania, kilka krzeseł i zegar ścienny dla Redakcji. Za ofiary te serdecznie dziękujemy.

Brawo Polki!

Obecne Igrzyska Olimpijskie w Berlinie dostarczyły sportowi polskiemu więcej gorzkich rozczarowań, niż radosnych niespodzianek. Na całej linji zawodzą mężczyźni. Kobiety natomiast spisały się dzielnie. Jest ich trzy (prócz zespołu gimnastyczek) i wszystkie trzy zdobyły medale olimpijskie. Brawo Wajsówna, Walasiewiczówna i Kwaśniewska!

Żądajcie „Falangi" w kioskach i koszykach

Tragedja Hiszpanji

Wojna domowa w Hiszpanji nabiera coraz większej zajadłości. Obie walczące strony występują przeciw sobie, jak przeciw największym wrogom Hiszpanji. To, czego dokonywają komuniści, przechodzi wszelkie pojęcia o okrucieństwach wojny. Mordują oni bez miłosierdzia ludzi zupełnie niewinnych, „załatwiają" przy sposobności wszelkie urazy prywatne, wystrzeliwując swoich przeciwników, jakby to nie byli ludzie, a zwierzęta na polowaniu.

Zwyrodnienie idzie w zawody z pijanem szaleństwem, okrucieństwo — z głupotą. Niszczone są zabytki starej kultury i cywilizacji, palone są klasztory i kościoły, dlatego tylko, że widnieje na nich znak krzyża. Biblioteki wyrzucane są na ulicę w błoto rynsztoka i rozdzierane w strzępy. Hiszpanja wygląda, jak dom w którym grasują bandyci i szaleńcy, niszczący własny dorobek i własny dobytek.

Obowiązkiem każdego uczciwego i rzetelnego Polaka czytać i popierać „F A L A N G Ę"

Religja Katolicka — cementem i dźwignią Narodu Polskiego

Proletarjusze polscy — nie łączcie się z żydami

Pod Ostrze

Plaga „hederu“

Życie w wielkiem mieście szarpie nerwy. To też na całym świecie czynione są usiłowania, aby „uspokoić“ tętno i „uciszyć“ życie miasta.

W niektórych miastach na zachodzie Europy zabroniono pojazdom mechanicznym używać hałaśliwych sygnałów, tramwaje mają dyskretne dzwonki, nawet przechodnie starają się rozmawiać przyciszonym głosem.

Wszystko dlatego — ażeby mieszkańcowi miasta uczynić życie możliwem i nie niszczyć jego nerwów.

W Polsce jest inaczej.

* * *

Piszący te słowa był przed kilkoma dniami świadkiem rozmowy, jaką toczył pewien pan z kilkoma funkcjonarjuszami P. P. na platformie tramwaju.

Pan ów użalał się bardzo nad tem że w godzinach rannych (od 6-ej począwszy) codziennie jest budzony przez sprzedawców ulicznych—żydów, którzy w niemożliwie głośny sposób zachwalają swój towar, uniemożliwiając mu sen.

Mówił o tem, że pracuje ciężko w nocy, że stan jego zdrowia wymaga codziennego odpoczynku i spokoju, którego nie może znaleźć nawet u siebie w domu, i — prosił posterunkowych, by zechcieli mu poradzić, w jaki sposób można unieszkodliwić kupczących żydów.

Posterunkowi uprzejmie udzielili wskazówek, doradzając, by pan ów interwenjował w komisarjacie P.P. okręgu, w którym mieszka. Z wyjaśnień ich wynikało, że do rozliczenych ich obowiązków należy również i ściganie handlarzy żydowskich, hałaśliwie uprawiających swój proceder. „A, że handlarzy żydowskich na ulicach stolicy jest więcej, niż przedstawicieli władzy, więc często im wiele rzeczy uchodzi płazem“...

Wtem ktoś z jadących zaryzykował powiedzenie, że jego zdaniem organy P.P. powinny być odciążone od szeregu obowiązków, które spaść winny na uświadomione społeczeństwo polskie.

„W danym wypadku — mówił — każdy z nas powinien zastąpić posterunkowego, „wziąć żyda za pysk“, by nauczył się porządku. Wszyscy powinniśmy zrozumieć, że naszym obowiązkiem jest nietylko przestrzeganie samemu porządku, ale też zmuszanie do tego opornych. Nie będzie dopóty porządku w Polsce, dopóki sami go nie zaprowadzimy!“

Posterunkowi uśmiechnęli się. Znać było, że podzielają zdanie młodego człowieka. Spojrzeli na niego. Zrozumieli się: w s z e l k i e z ł o p o w i n n o b y ć t ę p i o n e w y s i ł k i e m w s z y s t k i c h.

* * *

Zdenerwowanie, podniecenie i hałas wnoszą do życia miejskiego żydzi. Wystarczy porównać życie Nowego Świata z życiem czarnych Nalewek—tam wre i kipi — aby przekonać się o słuszności tego twierdzenia.

Żydzi — ci spekulanci z urodzenia — nie mogą żyć bez hałasu. Giełda — to atmosfera, w jakiej czują się najlepiej. Giełda, bóżnica i heder mają wiele ze sobą wspólnego. Polak nie mógłby długo tam wytrzymać; żyd — bez tego nie mógłby żyć.

Heder stał się przysłowiowy. Giełda stała się przysłowiowa. Giełdziarze stali się przysłowiowi. Ale to nie dowód, by nie można było zamknąć im pysków.

a. r.

Prenumeratę za „Falangę“ przesyłać należy przekazem rozrachunkowym

Żydowstwo — rozsadnikiem zła i zgnilizny

Nie pomoże przemilczanie...

„wstydliwy“ Rocznik

Interesując się sprawami społecznemi, kupuję dlatego rokrocznie „Mały Rocznik Statystyczny“. Książka ta rozchodzi się w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy po całej Polsce. Oprócz tego w innych językach zagranicę. Zawiera ona cały szereg ciekawych zestawień statystycznych, podanych bardzo przystępnie. Zdawałoby się, że wszystko jest w porządku. Ba, nawet Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zatwierdziło „Mały Rocznik Statystyczny“ do użytku szkolnego jako książkę pomocniczą. Jest więc to wydawnictwo, które ma być usilnie rozpowszechniane po Polsce, nawet między młodzieżą.

Tymczasem jeden dział jest nieopracowany. Będzie to statystyka udziału żydów w naszych różnych zagadnieniach. Czy to będzie posiadanie warsztatów pracy lub nieruchomości, ilość urodzin, zgonów, wogóle ruchu ludności, udział w płaceniu podatków i t.d., to ustalenie udziału żydów w tych zagadnieniach jest całkowicie pominięte. Nawet w skorowidzu „Rocznika“ brak jest wszelkich danych, któreby dawały możność czytelnikowi znalezienia zestawienia podobnych zagadnień.

Sprawa ta jednak interesuje cały ogół w Polsce. Kwestja żydowska jest ciągle w Polsce ropiejącą raną. Gdy mówimy o roli żydów w Polsce, o ich stanie posiadania, o szybkim i znacznym wzroście ludności żydowskiej w Polsce, lub twierdzimy, że żydzi nie płacą podatków, to wówczas najlepszym argumentem ze strony ich przyjaciół będzie powiedzenie, że jest to gołosłowne, że nie jest tak źle, jak mówią narodowcy. Żydowscy obrońcy stwierdzają, że żydzi nie posiadają poważnej ilości ziemi i domów, płacą podatki normalnie i t. d.

W tych warunkach powstaje zasadnicze pytanie, komu zależy na tem aby nie stwierdzono namacalnie w cyfrach niebezpieczeństwa żydowskiego w Polsce. Przecież Urząd Statystyczny, jako wydawca popularnego „Małego Rocznika“ jest instytucją Państwa Polskiego, a zatem powołany jest do obrony naszych interesów.

Czy nie jest to wszystko bardzo dziwne i znamienne dla dzisiejszej sytuacji.

Widz.

Prenumerata: kwartalna—1 zł. 10 gr.; półroczna—2 zł. 20 gr.; roczna 4 zł. 40 gr. Na prow.kw.—1 zł 30 gr. półr.—2 zł. 50 gr. rocz.—5; zagr. 1 dol.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wysokości 1 mm. przez szerokość jednej szpalty w układzie 4 szpaltowym — przed tekstem — 60 gr.; w tekście — 40 gr.; za tekstem — 50 gr.; lekarskie —30 gr.; drobne 10 gr; za słowo o poszukiwaniu pracy 5 gr. Specjalne 50 procent drożej.

Redakcja Administracja: Nowy Świat 39. Czynne codziennie od 17 — 19-ej, z wyjątkiem niedziel i świąt. Telefon 7.10-55.

Redaktor odp. i Wydawca: JAN JEZIERSKI. Druk. „KOLUMNA“ Warszawa, Nowy Świat 39